

Sprawozdanie z działalności wspinaczkowej Masyw Mont Blanc, Alpy zima 2016

1. Termin

17.03.2016 – 25.03.2016

2. Uczestnicy

- Damian Bielecki, Klub Wysokogórski Katowice, członek kadry narodowej
- Jacek Kaim, Wrocławski Klub Wysokogórski, członek kadry narodowej

3. Kraj, miejscowość i cel wyjazdu

- Francja, Masyw Mont Blanc
- Celem wyjazdu była działalność wspinaczkowa w masywie Mont Blanc. Wyjazd miał charakter sportowo – unifikacyjny i był testem przed ambitniejszymi wspinaczkami zaplanowanymi na jesień tego roku.

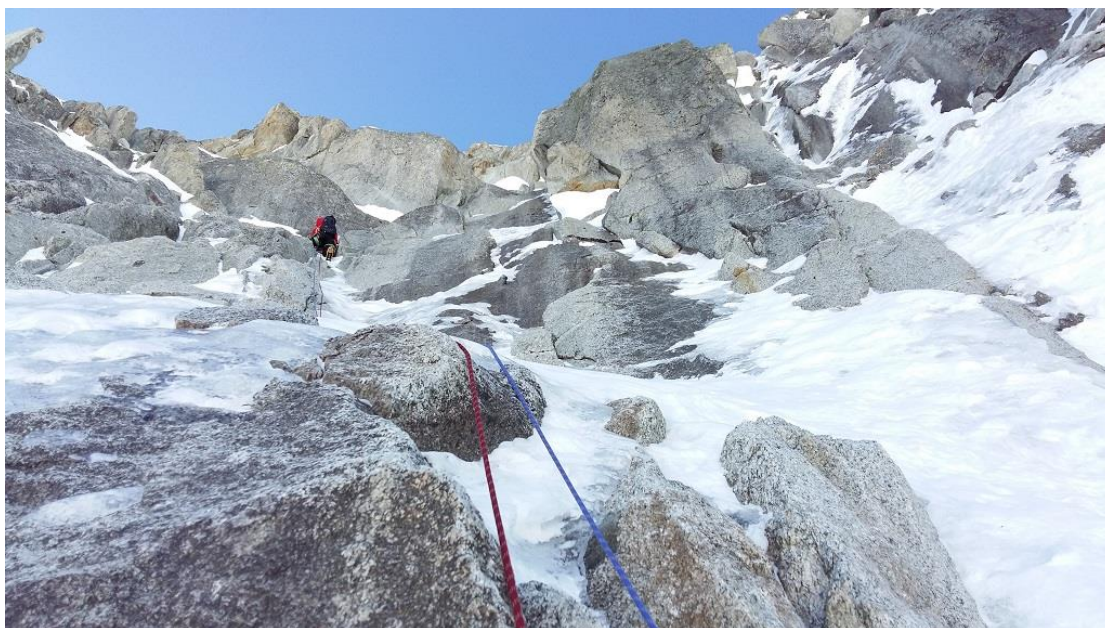
4. Relacja

Pierwsze wyjście w góry zaczęliśmy 18 marca około południa. Kolejną dostaliśmy się na Grands Montets, aby po złożeniu depozytu ze sprzętem udać się na skiturowy rekonesans w basenie Argentiere. Widok mijanych ścian jedynie potwierdził nasze przypuszczenia: ilość lodu, eufemistycznie rzecz ujmując, nie przyprawiała o zawrót głowy. Udało się jednak wybrać potencjalne cele rozgrzewkowe. Dzień później z samego rana zameldowaliśmy się w okolicach szczeliny brzeżnej rozpoczynającej pierwszą drogę wyjazdu: *Ravanel-Frendo* na *Aiguille Carre*. Prowadzenie rozpoczął na lotnej asekuracji Damian, sprawnie pokonując szczelinę brzeżną.



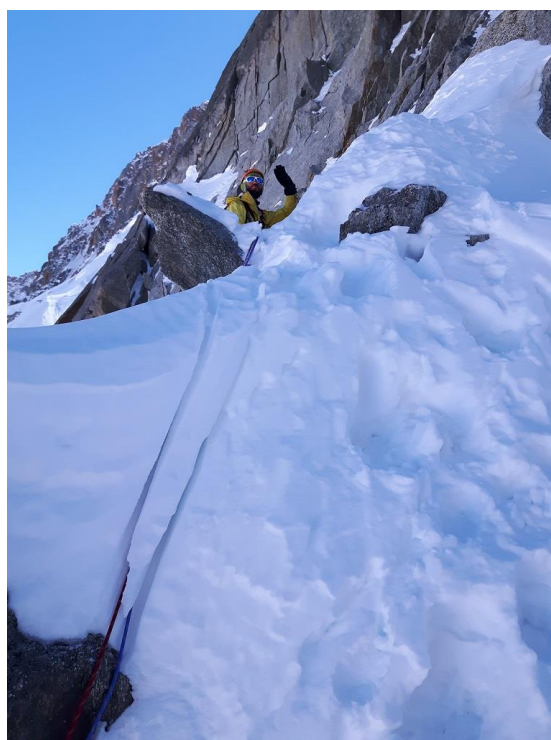
Fot.1 Początkowy kuluar śnieżno – lodowy

W niezłym tempie dotarliśmy do skalnego bastionu, gdzie zmieniliśmy się na prowadzeniu (ok. 1/3 długości drogi). Tam, widząc odspojony lód w trudnościach prawej części bastionu wybrałem bardziej mikstowy wariant lewy.



Fot. 2 Skalny bation – lewy wariant (fot. D. Bielecki)

Ładne, umiarkowanie trudne wyciągi wyprowadziły nas do kolejnego kuluaru śnieżno-lodowego, gdzie prowadzenie znowu przejął Damian. Stamtąd, w większości na lotnej asekuracji dotarliśmy w szybkim tempie do końca drogi.



Fot. 3 Na końcowym stanowisku

Czas do grani szczytowej: 5h.

Do podstawy ściany wróciliśmy zjazdami i jeszcze tego samego dnia dotarliśmy na skiturach w okolice muru Pre De Bar gdzie spędziliśmy noc przed kolejnym dniem wspinaczki.

Jako drugi cel wyjazdu obraliśmy kombinację *Gully Variations* i *Charlet Route* na *Mont Dolent*. Wcześniejsze oględziny zapowiadały niezłe warunki w kuluarze i dostateczne w górnej części kombinacji. Noc spędzona na lodowcu była dosyć chłodna (-15 stopni) więc nasze poranne tempo przygotowań do wymarszu nie było zbyt imponujące. Na szczęście po założeniu nart udało się nieco przyspieszyć by już w porannym słońcu zapoznać się ze szczeliną brzezną. Ta okazała się dosyć problematyczna, ale po dłuższej

chwili i małych przygodach udało się ją sprawnie pokonać (znowu zaczął Damian).



Fot 4. Czujne polewki lodowe (fot. D. Bielecki)

Kolejne metry drogi pokonaliśmy w dobrym tempie zmieniając się na prowadzeniu dwukrotnie. Wyciągi środkowej części drogi to głównie wspinanie w alpejskim lodzie (miejscami dosyć czujnym) z możliwości asekuracji ze skały.



Fot. 5 Damian na prowadzeniu

Po zakończeniu lodowych kuluarów (główne trudności drogi) musieliśmy nieco zmodyfikować pierwotny

plan ze względu na moją słabą dyspozycję: po nocy na lodowcu zdążyłem złapać gorączkę. Opuściliśmy więc drugą część kombinacji i zjazdami wróciliśmy do podstawy ściany.



Fot. 6 Zjazdy z Mont Dolent

Stamtąd już na nartach sprawnie zjechaliśmy lodowcem w okolice schroniska i następnie do Argentiere. Czas wspinania: 3.5 godziny.

Następne dwa dni upłynęły na regenerowaniu sił w oczekiwaniu na Dawida z Waldorfem, którzy to postanowili od razu zaatakować drogę angielską na *Aiguille Sans Nom* bez wcześniejszego aklimatyzowania. I choć znakomita pogoda zachęcała do szybkiego wyjścia w góry to mając w głowie perspektywę potencjalnych zmian w składach zespołów i zdobycia dodatkowych informacji o warunkach woleliśmy poczekać.

Ostatecznie chłopaki z tarczą, choć dzień później niż planowali, dotarli do doliny, a my po konsultacjach postanowiliśmy uderzyć na tą samą drogę. Plan był jasny aż do uzyskania najnowszej prognozy która niosła duże ryzyko bardzo silnego wiatru w partiach szczytowych. Chcąc uniknąć „epickiego powrotu” obraliśmy mniej ryzykowny (*Vivagel* na *Grande Rocheuse*) i wyjechaliśmy kolejką na Grands Montets.

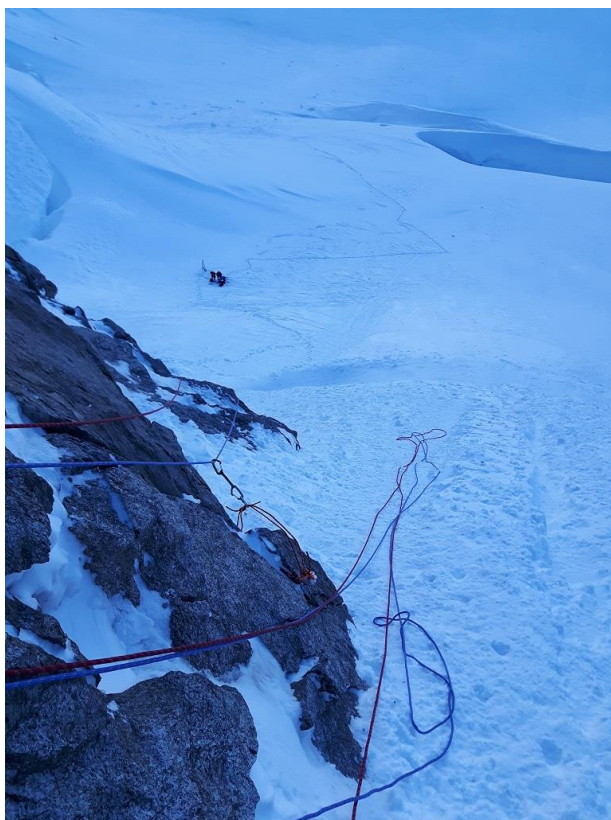
Poranek rozpoczynający dzień akcji pozbawił nas jednak złudzeń co do możliwości wspinania tego dnia: z kuluaru *Couturiera* wyjechała znacznych rozmiarów lawina, a porywy wiatru momentami utrudniały stanie na dwóch nogach...

Kolejna zmiana planów i następnego dnia, po nocy spędzonej w schronisku Argentiere, realizujemy plan zastępczy czyli *Petit Viking* na *Pointe Du Domino*.

Kiepska pogoda (w dalszym ciągu silny wiatr) powoduje, że lista chętnych do pokonania *Vikinga* jest długa i wspinaczkę poprzedza skiturowy rajd pod drogę celem zajęcia „pole position”.

Początkowy cel udało się zrealizować więc już na spokojnie mogłem rozpocząć prowadzenie.

Szczelina brzeżna nie sprawia większych trudności (choć wbijam haka do asekuracji...) i szybkim tempem ruszamy do góry.



Fot. 7 Asekuracja po pokonaniu nieco problematycznej szczeliny

Prowadzę na lotnej jakąś połowę długości drogi do momentu kiedy kończy mi się sprzęt. Potem zamieniamy się rolami z Damianem i (chwilami na sztywno) docieramy sprawnie do końcowych mikstów i samej grani szczytowej kończącej drogę.



Fot. 8 Damian po pokonaniu lodowej ścianki



Fot 9. Na ostatnim stanowisku

Czas wspinaczki jest niezły: 3 godziny.

Wspinanie znowu kończymy serią zjazdów i powrotem do Argentiere w ponoć najbardziej elegancki, a na pewno najprzyjemniejszy sposób: na nartach.



Fot. 10 Zjazd lodowcem Argentiere

Niestety prognoza na następne dni zapowiadała kompletne załamanie pogody więc jeszcze tego samego dnia postanowiliśmy wracać do Polski. I choć pozostał pewien niedosyt wspinaczkowy to w końcu udało się sprawnie pokonać trzy alpejskie drogi w ciągu 5 dni, bez poważniejszych przygód.

W imieniu Damiana i swoim bardzo dziękuję Polskiemu Związkowi Alpinizmu oraz Komisji Wspinaczki Wysokogórskiej za wsparcie tego wyjazdu.

Z karkonoskim pozdrowieniem,
Jacek Kaim

Wykaz przejść zespołu:

- 19.03.2016, Aiguille Carre – Ravanel-Frendo II 5 M5 500m OS 5h
- 20.03.2016, Mont Dolent – Gully Variations III 4+ 400m OS 3.5h (bez wyjścia granią śnieżną)
- 24.03.2016, Pointe Du Domino – Petit Viking III 4 500m OS 3h